

LEKCJA 184

Imię Boże jest moim dziedzictwem.

Żyjesz podług symboli. Wymyśliłeś nazwy dla wszystkiego, co widzisz. Każda rzecz staje się odrębnym podmiotem, identyfikowanym przez własną nazwę. W ten sposób wyodrębniasz ją z jedności. W ten sposób wyznaczasz jej szczególne atrybuty i oddzielasz ją od innych rzeczy, podkreślając przestrzeń, która ją otacza. Przestrzeń tę rozpościerasz między wszystkimi rzeczami, którym nadajesz różne nazwy; wszystkimi wydarzeniami określonymi przez miejsce i czas; wszystkimi ciałami, które pozdrawiasz jakimś imieniem.

Ta przestrzeń, którą widzisz jako oddzielającą każdą rzecz od innych, to środek, za pomocą którego powstaje postrzeganie tego świata. Widzisz coś tam, gdzie nie ma niczego, jak również nie widzisz niczego tam, gdzie jest jedność – widzisz przestrzeń między wszystkimi rzeczami, między wszystkimi rzeczami a tobą. Tak więc sądzisz, że dałeś życie w oddzieleniu. Wskutek tego rozdarcia myślisz, że zostałeś ustanowiony jednostką, która posiada niezależną wolę.

Czym są te nazwy, za pośrednictwem których świat staje się serią odrębnych wydarzeń, rzeczy niezjednoczonych, ciał osobnych i zawierających fragmenty umysłu jako oddzielne świadomości? To ty nadałeś im te nazwy, ustanawiając postrzeganie zgodnie ze swoim życzeniem. Rzeczom bezimiennym nadano nazwy i w ten sposób dano im również rzeczywistość. Albowiem temu, co otrzymuje nazwę, nadaje się znaczenie i będzie to potem widziane jako znaczące, jako przyczyna prawdziwego skutku o konsekwencjach zawartych w niej samej.

W ten sposób częściowe widzenie wytwarza rzeczywistość, celowo przeciwstawiając się danej prawdzie. Jego wrogiem jest pełnia. Wyobraża sobie ono małe rzeczy i na nie spogląda. A brak przestrzeni, poczucie jedności czy inny sposób widzenia – stają się zagrożeniami, które musi pokonać, wejść z nimi w konflikt i im zaprzeczyć.

Jednakże to inne widzenie wciąż pozostaje naturalnym kierunkiem, jaki umysł może nadać swojemu postrzeganiu. Trudno jest nauczyć umysł tysiąca obcych nazw, i jeszcze tysięcy więcej. Jednakże ty sądzisz, że właśnie to oznacza uczenie się, i że jest to jego jedyny istotny cel, dzięki któremu się porozumiewamy, i możemy się sensownie dzielić swoimi ideami.

Oto suma dziedzictwa, którym obdarza ten świat. I każdy, kto uczy się myśleć, że tak jest, uznaje znaki i symbole, które potwierdzają, że ten świat jest rzeczywisty. Właśnie to

sobą przedstawiają. Nie pozostawiają wątpliwości, że to, co zostało nazwane, istnieje. Można to zobaczyć, zgodnie z oczekiwaniami. A to, co przeczy jego prawdziwości, jest tylko złudzeniem, gdyż właśnie to jest absolutną rzeczywistością. Kwestionowanie tego jest szaleństwem, a uznanie jego obecności dowodem zdrowia umysłowego.

Tak wygląda nauczanie tego świata. Jest to faza nauki, przez którą musi przejść każdy, kto przychodzi na ten świat. Ale im szybciej dostrzeże on, na czym się ona opiera, jak sporne są jej przesłanki, jak wątpliwe jej rezultaty, tym szybciej zakwestionuje jej skutki. Nauka, która zatrzymuje się na tym, czego świat chciałby nauczać, nie dociera do sedna. Lecz gdy jest właściwie użyta, służy tylko jako punkt wyjścia, od którego może zacząć się innego rodzaju nauka i można uzyskać nowe postrzeżenie, a wszystkie arbitralne nazwy, którymi posługuje się ten świat, można wycofać, w miarę jak podaje się je w wątpliwość.

Nie sądz, że wytworzyłeś świat. Złudzenia – tak! To, co jest prawdą na ziemi i w Niebie, przekracza twoją możliwość nazwania go. Gdy wzywasz swego brata, to odwołujesz się do jego ciała. Jego prawdziwa Tożsamość jest ukryta przed tobą przez to, czym, w twoim przekonaniu, on naprawdę jest. Jego ciało reaguje na to, jak go nazywasz, gdyż jego umysł godzi się przyjąć za własne – imię, jakie mu dajesz. I w ten sposób jego jedność zostaje zanegowana w dwójnasób, bo postrzegasz go jako oddzielnego od siebie, a on to odrębne imię uznaje za własne.

Doprawdy byłoby dziwne, gdyby poproszono cię o wyjście poza wszystkie symbole tego świata i zapomnienie ich na zawsze, a zarazem o przyjęcie funkcji nauczania. Musisz posługiwać się jeszcze przez chwilę symbolami tego świata. Jednak nie daj się im zwieść. Nie przedstawiają sobą niczego, a w twojej praktyce właśnie ta myśl uwolni cię od nich. Stają się one tylko środkiem, dzięki któremu możesz komunikować się w sposób zrozumiały dla tego świata, który jednak, jak wiesz, nie jest jednością, gdzie można znaleźć prawdziwą komunikację.

Tak więc potrzebujesz każdego dnia okresów praktyki, w których nauka świata staje się fazą przejściową – więzieniem, z którego wychodzisz na światło słońca i zapominasz o ciemności. Dzięki temu rozumiesz Słowo, Imię, które dał ci Bóg; tę jedyną Tożsamość, którą wszystko podziela; to jedno uznanie tego, co prawdziwe. A potem powróć do ciemności, nie dlatego, że uważasz ją za rzeczywistą, lecz tylko po to, aby ogłosić jej nierealność słowami, które ciągle mają sens w świecie rządzonym przez ciemność.

Posługuj się wszystkimi małymi imionami i symbolami, które rysują obraz świata ciemności. Ale nie uznawaj ich za swoją rzeczywistość. Duch Święty posługuje się nimi wszystkimi, ale nie zapomina o tym, że Boskie stworzenie ma jedno Imię, jedno znaczenie

i jedno Źródło, które jednoczy w Sobie wszystkie rzeczy. Tylko dla wygody posługuj się wszystkimi nazwami, które ten świat im nadaje, lecz nie zapominaj, że dzielają wraz z tobą Imię Boga.

Bóg nie ma imienia. Jednakże Jego Imię staje się ostatnią lekcją, która mówi, że wszystko jest jednym, i na tej lekcji kończy się wszelka nauka. Wszystkie nazwy zostają zjednoczone; a całą przestrzeń wypełnia odzwierciedlenie prawdy. Zamyka się wszelka luka, a oddzielenie zostaje uzdrowione. Imię Boga jest dziedzictwem, danym przez Niego tym, którzy wybrali naukę świata, by zajęła miejsce Nieba. W naszej praktyce zamierzamy pozwolić, by nasze umysły przyjęły to, co Bóg dał jako stosowny hołd dla Jego umiłowanego Syna, w odpowiedzi na żalosne dziedzictwo, które sam wytworzyłeś.

Ten, kto szuka znaczenia Imienia Boga, nie może ponieść porażki. Doświadczenie musi się pojawić, by uzupełnić Słowo. Ale najpierw musisz przyjąć to Imię dla całej rzeczywistości i uświadomić sobie, że wiele nazw, które nadałeś jej aspektom, wypaczyło to, co widzisz, ale bynajmniej nie zakłóciło prawdy. Jedno Imię wnosimy do naszej praktyki. Jednego Imienia używamy, aby ujednolicić nasze widzenie.

I chociaż różnie nazywamy każdą świadomość jakiegoś aspektu Syna Bożego, rozumiemy, że mają one tylko jedno Imię, które dał im Bóg. Właśnie tego Imienia używamy w naszej praktyce. A dzięki temu znikają wszystkie niemądre formy oddzielenia, które nas oślepiły. I dana jest nam siła widzenia poza nimi. Oto nasz wzrok otrzymuje błogosławieństwa, które możemy dawać tak, jak je otrzymujemy.

Ojcze, nasze Imię jest Twoim Imieniem. W Nim jesteśmy zjednoczeni ze wszystkimi żywymi istotami i z Tobą, który jesteś ich jedynym Stwórcą. To, co wytworzyliśmy i czemu nadaliśmy wiele różnych nazw, jest tylko cieniem, który próbowaliśmy rzucić na Twą własną rzeczywistość. I z radością dziękujemy za to, że się pomyliliśmy. Wszystkie nasze błędy dajemy Tobie, abyśmy mogli być uwolnieni od skutków, które nasze błędy zdawały się przynosić. I w miejsce każdego z nich, uznajemy prawdę, którą Ty ofiarowujesz. Twoje Imię jest naszym zbawieniem i ucieczką od tego, co wytworzyliśmy. Twoje Imię jednoczy nas w jedności, która jest naszym dziedzictwem i pokojem. Amen.